

- Plenery filmowe w gminie Nieporęt
- Wyrok na mieszkańcu Wieliszewa
Wincentym Czubaju
- Zbrodnia palmirska na mieszkańcach
Jabłonny
- Wojenne adresy Legionowa (11):
Rynek – Sienkiewicza róg Piłsudskiego

Postacie:

- Krystyna Malinowska-Lerman
- Władysław Żemralski
- Stanisław Sylwester Gierczyński

NASZA HISTORIA

Miesięcznik historyczny powiatu legionowskiego

luty 2021 nr 2 (12)

Niemiecka zbrodnia w Serocku 28 lutego 1941 roku

GAZETA
POWIATOWA
JABŁONNA LEGIONOWO NIEPORĘT SEROCK WIELISZEW

Więcej o historii lokalnej przeczytasz na:
www.gazetapowiatowa.pl

Partner wydawnictwa:



Konrad Szostek

Plenery filmowe w gminie Nieporęt

Bliskość Warszawy oraz walory przyrodnicze i krajobrazowe miejscowości położonych nad Jeziorem Zegrzyńskim sprawiły, że tereny te były chętnie wybierane przez ekipy filmowe. Przyjeżdżały tu prawdziwe sławy polskiego kina.

Wśród filmów nakręconych w gminie Nieporęt można wyodrębnić te, do których jako plener filmowy posłużyło Jezioro Zegrzyńskie lub otaczające je ośrodki wypoczynkowe. Jednym z najpopularniejszych obrazów tego typu jest komedia „**Rejs**” (reż. Marek Piwowski, 1970). Początkowa scena filmu powstała co prawda w Toruniu, ale dalsze kręcono już na naszym jeziorze. Akwen wybrali także twórcy fantastycznonaukowej, utrzymanej w klimacie absurdu, komedii „**Hydrozagadka**” (reż. Andrzej Kondratiuk, 1971). Tytułową zagadką jest tajemnicze zniknięcie wody w Warszawie. W jej rozwiązaniu pomaga nieustraszony detektyw - superbohater o kryptonimie „As”. Sceny do filmu kręcono w okolicy Białobrzegów i Zegrza. Zegrzyński most łukowy oraz fragment Zegrza Południowego pojawiają się również

w filmie obyczajowym „**Dziura w ziemi**” (reż. Andrzej Kondratiuk, 1970) oraz komedii romantycznej „**Zakochani**” (reż. Piotr Wereśniak, 2001).

Warto wspomnieć o komedii „**Co mi zrobisz jak mnie złapiesz**” (reż. Stanisław Bareja, 1978), w której dyrektorka Krzakowska przyjeżdża pociągiem na stację w Zegrzu Południowym. Widoczny jest peron, budynek dworca wraz z placem oraz zabudowania przy ul. Warszawskiej. Co ciekawe pociąg na stację wjeżdża nie od strony Wieliszewa, tylko od strony Narwi. Kolejną komedią, która powstawała w naszej okolicy jest „**Piłkarski Poker**” (reż. Janusz Zaorski, 1989). Fragmenty filmu nagrywane były w nieistniejącym już hotelu „Mazowsze”. Natomiast Dzika Plaża w Nieporęcie pojawiła się w jednej ze scen filmu „**Skazany na bluesa**” (reż. Jan Kidawa-Błoński, 2005) oraz

w jednym z odcinków „**Na dobre i na złe**” (reż. Jose Iglesias Vigil). Nad jeziorem w okolicy Ryni powstał też fragment jednego z odcinków serialu kryminalnego „**Kryminalni**” (reż. Piotr Wereśniak i inni, 2004-2008).

Przez wiele tygodni w swojej bazie w Wólce Radzymińskiej „stacjonowała” ekipa serialu „**Czterej Pancerni i Pies**” (reż. Konrad Nałęcki, 1970). To w gminie Nieporęt powstały sceny do odcinka 17. „Klin” oraz 18. „Pierścienie”. Baraki znajdujące się na osiedlu wojskowym w Białobrzegach ucharakteryzowano tak, że zagrały wyzwalany przez załogę „Rudego” obóz koncentracyjny w filmowym Kreuzburgu. Podobnie było z pojawiającym się w filmie mostem zwodzonym. Część scen zagrała przeprawa na rzece Rządzy w Ryni. Ekipa filmowa zamontowała jedynie atrapy mechanizmów podnoszenia konstrukcji. Od Ryni do Wól-

Postacie:

Krystyna Malinowska-Lerman (1935-2019) - lekarz medycyny, społecznik, Honorowy Obywatel Gminy Nieporęt.

Krystyna Malinowska-Lerman urodziła się w 1935 r. Ukończyła liceum im. Marii Konopnickiej w Legionowie, a następnie Akademię Lekarską w Szczecinie (dziś Pomorski Uniwersytet Medyczny). Związana z Nieporętem była od 1962 r. Dokładnie 28 marca objęła stanowisko kierownika Ośrodka Zdrowia, jednocześnie odbywając staż podyplomowy w szpitalu w Nowym Dworze Mazowieckim. Specjalizowała się w pediatrii. Jak wspominała po latach: *„Służba zdrowia to była nędzka, ośrodek zdrowia był w barakach. Pacjentów przyjmowałam przy lampce naftowej, bo nie było światła. Gdy kończyłam pracę o 21, to nie było już autobusu. Po pracy odwozili mnie do Zegrza saniami.*

Przez lata walczyła o to, aby placówka się rozwijała i odpowiadała potrzebom mieszkańców. W tym celu utworzony

został Komitet Budowy Ośrodka Zdrowia. Otwarcia nowej placówki dokonano 27 września 1980 r. Cały okres pracy zawodowej Pani doktor wypełniony był jednocześnie nieprzerwaną aktywnością społeczną. W 1974 r. z jej inicjatywy powstał działający w ramach Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej pierwszy w Polsce Klub Seniora. Przedsięwzięcie to od samego początku cieszyło się dużym zainteresowaniem mieszkańców, którzy licznie przychodzili na organizowane spotkania. W zespole panowała wręcz rodzinna, ciepła atmosfera. Seniorzy uczestniczyli w licznych wycieczkach zarówno do ciekawych miejsc w Warszawie, jak i w dalsze zakątki Polski. Pani doktor była również członkiem Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Krystyna Malinowska-Lerman była jedną z najbardziej znanych osób w gminie. Jej wiedza, doświadczenie, empatia, otwartość i serce sprawiły, że wspomina-



na jest przez mieszkańców z rozrzewaniem i pogodnym uśmiechem na twarzy. W podziękowaniu za jej służbę na rzecz mieszkańców w 1997 r. odznaczona została przyznaniem po raz pierwszy tytułem „Honorowy Obywatel Gminy Nieporęt”.

Pani doktor odeszła w wieku 84 lat, 9 lutego 2019 r.

Konrad Szostek



Kadr z serialu "Czterej pancerni i pies", reż. Konrad Nałęcki.
Scenę nakręcono na terenie osiedla wojskowego w Białobrzegach.

ki Radzymińskiej, na „betonówce” i leśnych drogach, kręcono pościg za Gustlikiem i Honoratą, uciekającymi pięknym, generalskim mercedesem. Ponadto, między stacją kolejową w Dąbkowiznie a Wólką, przekopano drogę w poprzek tworząc głęboki okop, z którego Gustlik odpierał atakujących Niemców. Po zakończeniu zdjęć droga została zasypana, ale nigdy nie odtworzono jej betonowej nawierzchni, przez co do dzisiaj można bez trudu odnaleźć miejsce kręcenia tego fragmentu. Na potrzeby odcinka „Klin” powstała też scena w kwitnącym sadzie, znajdującym się na skrzyżowaniu drogi Białobrzegi-Radzimin z drogą do Dąbkowizny. Nagrywano ją pod koniec czerwca, więc konieczne było ręczne przyozdobienie gałęzi w kwiaty. Do odcinka „Pierścienie” w lesie pod Rynią zaaranżowano szpital polowy. Za plener posłużył też fort w Benjaminowie.

Skrzyżowanie ulicy Jana Kazimierza z ulicą Zegrzyńską oraz wjazd na most na Kanale Żerańskim pojawiają się w filmie szpie-

gowskim „**Hasło Korn**” (reż. Waldemar Podgórski, 1968). Jest to pierwszy w kinematografii PRL obraz ukazujący od kulis pracę kontrwywiadu w zwalczaniu obcej siatki szpiegowskiej na propagandowym tle wrogiej Polsce działalności zachodnioniemieckiej.

W noweli filmowej „**Sobie Król**” (reż. Janusz Łęski, 1973) główny bohater jadący do nowo poznanej dziewczyny, przejeżdża samochodem ulicą Jana Kazimierza w Nieporęcie, po czym zostaje zatrzymany przez patrol policji stojący przy wiadukcie kolejowym. Jedzie również ulicą Wczasową w Białobrzegach, a autostopowicza zbiera z Drogi Krajowej 61, gdzie w oddali widać stalowy wiadukt linii kolejowej Legionowo-Thuszcz. Ten sam most, z przejeżdżającym od strony Nieporętu pociągiem, widoczny jest też w odcinku 4. „Przez granicę” serialu „**Przygody psa Cywila**” (reż. Krzysztof Szmagier, 1970). Prawdopodobnie na terenie fortu w Benjaminowie powstała też większość odcinka 7. „Niewypały” wspomnianego serialu. Na

terenie fortu ulokowano także wyrzutnię rakiet V-2 w 44. odcinku serialu „**Czas honoru**” (reż. Michał Rogalski, 2011). Miejsce to zostało ponadto wykorzystane przez twórców „**Ojca Mateusza**” (reż. Maciej Dejczer, 2014) w odcinku 155. Niedaleko, przy dębnie Jan Kazimierz, powstawały też sceny do serialu „**Korona królów**”.

Warto zaznaczyć, że w polskiej kinematografii są filmy, których akcja rzekomo dzieje się za naszym terenie. Przykładem może być „**Zezowate szczęście**” (Nieporęt, Zegrze) oraz „**Vabank II czyli riposta**” (Zegrze). W rzeczywistości żadna ze scen nie powstała we wspomnianych miejscowościach.

W telegraficznym skrócie przedstawiłem Szanownym Czytelnikom produkcje filmowe i serialowe powstałe na terenie gminy Nieporęt. Mam nadzieję, że będzie to zachęta do ich obejrzenia i zwrócenia uwagi na sceny kręcone na naszym terenie.

Konrad Szostek

Ważniejsze źródła:

1. M. Pakuła, *Plenery filmowe w powiecie legionowskim*, „Rocznik Legionowski” 2017, tom X,
2. D. Wróbel, *Deszcze niespokojne potargaly sad, a my na tej wojnie...czyli pancerni nad Zalewem Zegrzyńskim*, „Więści Nieporęckie” 2013, nr 3 (104), 4 (108),
3. www.filmweb.pl.

KALENDARIUM

1 lutego 1922 r. - Antoni Xiężopolski, urodzony w Wieliszewie, został mianowany profesorem zwyczajnym i objął równocześnie kierownictwo Zakładu Budowy Lokomotyw Politechniki Warszawskiej.

1 lutego 1970 r. - wędkarze z Legionowa w grupie 300 członków Polskiego Związku Wędkarskiego wzięli udział w akcji wyrąbywania przerębli na Zalewie Zegrzyńskim dla ratowania ryb przed śnięciem pod lodem.

3 lutego 1897 r. - w Brzesku w Małopolsce urodził się ppłk Romuald Najsarek. Od 1936 r. służył w Centrum Wyszkolenia Łączności w Zegrzu. Od maja do września 1939 r. pełnił obowiązki komendanta CWŁ.

6 lutego 2019 r. - w wieku 77 lat zmarł Wojciech Augustynowicz - wychowawca wielu pokoleń sportowców, nauczyciel, trener, społecznik, propagator sportu w Legionowie.

7 lutego 2019 r. - w Warszawie w wieku 88 lat zmarł Jan Olszewski, obrońca opozycjonistów w procesach politycznych, premier RP w latach 1991-1992, urodzony Legionowie w 1930 r.

10 lutego 1924 r. - Jan Trzaskoma z Olszewnicy Nowej, wielki patriota, zasłużony bojownik o niepodległość Polski przyjął święcenia kapłańskie z rąk sufragana warszawskiego biskupa Ruszkiewicza. Mszę św. odprawił w swojej rodzinnej parafii w Chotomowie.

14-16 lutego 1972 r. - w pałacu w Jabłonie miały miejsce obrady komitetu administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Górników.

15 lutego 1921 r. - Bronisław Sokół, późniejszy kierownik szkoły powszechnej w Olszewnicy Starej, wielki społecznik i animator życia społecznego mieszkańców Olszewnicy rozpoczął pracę w Publicznej Szkole Powszechnej w Wieliszewie.

Sławomir Jakubczak

Niemiecka zbrodnia w Serocku 28 lutego 1941 roku

Okrutna zbrodnia dokonana przez Niemców na Polakach 28 lutego 1941 r. w serockim wąwozie wstrząsnęła mieszkańcami. Pamięć o niej żyje do dzisiaj. W tym roku przypada 80. rocznica mordu dokonanego na 22 naszych rodakach.

Serock doświadczał wojennych okrucieństw od początku września 1939 r. W dniu 5 września 1939 r. niemieckie lotnictwo zbombardowało centrum miasta, tzn. rejon skrzyżowania głównych ulic - 3 Maja i Kościuszki. Bomby trafiły m.in. w kamienicę Rozenberga, w której piwnicach schroniło się ponad 100 osób. Według nieścisłych danych miał zginąć od 40 do 87 osób. Kolejna tragedia miała miejsce zaraz po wkroczeniu Niemców do Serocka 9 września 1939 r. Polski właściciel sklepu w czasie szarpaniny z żołnierzem dokonującym rabunku, zastrzelił go, więc Niemcy w odwecie rozstrzelali sklepikarza i dwóch jego sąsiadów. W dniu 15 września rozpoczęto usuwanie z miasta Żydów, to jest 500 mężczyzn, a pozostałych Żydów, ponad 2000 osób ostatecznie wypędzono 5 grudnia do Nasielska. Stamtąd wysłano ich do różnych gett i obozów,

gdzie większość z nich straciła życie.

W dniu 8 października 1939 r. miasto Serock i gmina wiejska Zegrze wraz z większością terytorium powiatu pułtuskiego zostały włączone do tzw. rejencji ciechanowskiej, stanowiącej część Prus Południowo-Wschodnich. Zastraszanie ludności polskiej występowało głównie w takich formach jak: masowe egzekucje, wywożenie do obozów koncentracyjnych i wysiedlenia. Domy i gospodarstwa wysiedlonych zajmowali miejscowi volksdeutsche oraz Niemcy z krajów bałtyckich. W dniu 11 listopada 1939 r. pod błahym pozorem rozstrzelano związanych z Serockiem ziemian: czterech Dłużewskich z Pobyłkowa i Łubienicy oraz W. Archutowskiego z Gzowa.

W Serocku w kwietniu 1940 r. utworzono obóz pracy, dla osób dopuszczających się przestępstw gospodarczych oraz naruszających



Miejsce mordu w serockim wąwozie (fot. S. Jakubczak)



Pierwotna mogiła na cmentarzu w Serocku (fot. S. Jakubczak)

różne zakazy wprowadzone przez władze niemieckie. Jesienią 1940 r. wyburzono w Serocku część domów, psujących estetykę miasta, które miało się stać niemieckim kurortem. Zniszczono żydowski cmentarz, a z macew zrobiono schody i taras widokowy na grodzisku, gdzie powstała letnia kawiarnia. W grudniu tego roku wysiedlono około 150 znaczących osób w mieście, m.in. ks. F. Kuligowskiego i wywieziono do obozu w Działdowie.



Obecna mogiła na serockim cmentarzu (fot. S. Jakubczak)

W tej atmosferze okupacyjnego terroru w 1940 r. w okolicy Serocka podjął działalność agent gestapo nazywający się podobno Franek Mirola lub Mitura. Podawał się za zakonnika, dlatego zdobył zaufanie proboszcza parafii Zegrze ks. Ludomira Lissowskiego, który pozwolił mu na

odprawianie mszy i prowadzenie działalności w okolicznych miejscowościach. Agent działał na terenie trzech gmin: Zegrze, Nasielsk i Gzowo, namawiając ludzi do wstąpienia do tajnej organizacji mającej walczyć z Niemcami. Jej członkowie zbierali się najczęściej w lesie w rejonie wsi Guty i Święcienica, gdzie mieli kilka kryjówek.

Agent wyznaczył spotkanie wszystkich członków organizacji na

11 listopada 1940 r. według jednej z relacji we wsi Piskornia, według innej w Święcienicy, gdzie wydał ich w ręce Niemców. Według części relacji liczba zatrzymanych była większa niż 22 rozstrzelanych, bowiem po przesłuchaniach część osób miano zwolnić. Aresztowani zostali poddani śledztwu prowadzonemu przez gestapo, najpierw w Ciechanowie, a następnie Pułtusk. Wyrokiem niemieckiego sądu, zostali skazani na karę śmierci,

nie tyle za przynależność do organizacji podziemnej co za rzekomy napad dokonany na niemiecki samochód.

Na miejsce kaźni wybrano Serock, gdyż większość konspiratorów pochodziła z okolicznych wiosek. Przywieziono ich do Serocka z Pułtuszka w dniu 28 lutego 1941 r. Rozstrzelano w wąwozie nad Narwią kilkaset metrów od cmentarza. Jak napisał ks. M. Przedpełski w kronice parafii Klukowo

w całym miasteczku były obstawione policją wszystkie domy i podwórza, aby nikt nie mógł nic zobaczyć.

Sołtysów wsi, z których pochodzili więźniowie zmuszono do wykopania wielkiego, głębokiego na 4 metry dołu i przyglądania się egzekucji. Według innej relacji dół miała wykopać grupa

więźniów z obozu karnego. Skazanych ustawiano czwórkami nad dołem i kolejno rozstrzeliwano. Nie wszyscy zginęli od razu, ranni umierali powoli w dole przywaleni ziemią. Wydarzenie odbiło się szerokim echem w bliższej i dalszej okolicy oraz prasie podziemnej, która chciał ten fakt jak najszerzej rozgłosić i ostrzec ludność wiejską przed możliwością podobnej prowokacji.

Od początku były problemy z ustaleniem listy ofiar. Mówiono o 20-22 osobach, ale znamy jedynie 12 nazwisk. Nie udało się też potwierdzić, czy była wśród ofiar kobieta i 14-letni chłopiec, bo według ustaleń najmłodszy był Zygmunt Przybysz lat 16.

Lista ofiar

Barszczewski Kazimierz z Piskorni; **Gmitrzak Władysław** ur. 1912 r. listonosz z Serocka; **Gryczmański Stefan** ur. 1883 inżynier z Warszawy; **Kępski Czesław** ur. 1921 z Dąbrowy; **Kępski Henryk** ur. 1910 z Dąbrowy; **Kępski Marian** ur. 1904 z Dąbrowy; **Kościeszka Stefan** z Wierzbicy; **Michalik Czesław** ze Smogorzewa; **Przybysz Stanisław** ur. 1911 ze Święcienicy; **Przybysz Zygmunt** ur. 1924 r. ze Święcienicy; **Sobański Marian** ur. 1916 r. ze Smogorzewa; **Zalewski Marian** ur. 1921 z Ludwinowa Zeg. oraz 10 nieznanymi osobami.

W pierwszych latach po II wojnie światowej władze miasta w miejscu mordu postawiły krzyż i ogrodziły mogiłę. Późniejsze przeniesienie szczątków ofiar na cmentarz i wystawienie pomnika było inicjatywą księdza prałata Franciszka Kuligowskiego. W dniu 26 marca 1957 r. zwrócił się on do Urzędu Rady Ministrów o zgodę na zbudowanie pomnika poświęconego ofiarom na serockim cmentarzu. Pismo to 3 kwietnia zostało przekazane do Urzędu do Spraw Wyznań, który uznał, że nie jest właściwy w tej sprawie, wskazując jako adresata ZBOWiD. W dniu 17 lipca 1957 r. dokonano ekshumacji szczątków pomordowanych, które przeniesiono na cmentarz parafialny, gdzie postawiono pomnik z pamiątkowym napisem i listą 11 nazwisk rozstrzelanych. W tej formie pomnik funkcjonował do 2002 r., kiedy z inicjatywy władz gminy nadano mu nową, bardziej czytelną formę i poprawiono błędy na liście nazwisk.

Ważniejsze źródła:

1. S. Jakubczak, *Wąwóz straceń i pomnik na cmentarzu – dwa miejsca pamięci jednej zbrodni*, „Serocki Miejszcownik”, odc. 58, „Informator gminy Serock” 2019, nr 2/194,
2. A. i M. Kurtyczowie, *Zegrze – Wola Kiełpińska. Dzieje parafii i okolic*, Wola Kiełpińska 2001,
3. A. Sokolnicki, *Region pułtuski w latach okupacji hitlerowskiej 1939-1945*, „Pułtusk. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu”. T. I, Warszawa 1969.

Krzysztof Klimaszewski

Wyrok na mieszkańcu Wieliszewa Wincentym Czubaju

7 lutego 1950 r. w Wieliszewie został zastrzelony Wincenty Czubaj, ówczesny wójt gminy Nieporęt. W trakcie prowadzonego śledztwa zastrzelenie wójta przypisano st. sierż. Mieczysławowi Dziemieszkiewiczowi ps. „Rój”, dowódcy oddziału zbrojnego Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, bądź jego grupie.

W książce „Warszawa - Prawa Podmiejska 1942-1944” możemy przeczytać, że Wincenty Czubaj, syn Franciszka i Franciszki z domu Twardo, urodzony 5 kwietnia 1896 r. w Wieliszewie w rodzinie robotniczej, z zawodu murarz, był członkiem Komunistycznej Partii Polski w latach 1920-1939. Do 1939 r. pracował w hucie szkła „Jablonna” w Legionowie. Brał udział w manifestacjach i demonstracjach antyrządowych w Legionowie i Warszawie oraz prowadził kolportaż literatury komunistycznej. W okresie okupacji niemieckiej pracował w majątku w Wieliszewie. W I połowie 1942 r. wstąpił w szeregi 25-osobowej komórki Polskiej Partii Robotniczej w Wieliszewie oraz zaraz potem wraz z synami Edmundem i Leopoldem złożyli przed Sta-

nisławem Filipiakiem przysięgę żołnierzy Gwardii Ludowej. W marcu 1944 r. został wybrany w skład konspiracyjnej Powiatowej Rady Narodowej.

17 lutego 1945 r. podczas zebrania Gminnej Rady Narodowej w Nieporęcie, któremu przewodniczył p.o. wójta Józef Dymiszewicz, Wincenty Czubaj został wybrany na wójta gminy Nieporęt. Wybór zatwierdził pismem z dnia 12 czerwca 1945 r. (L.dz.Insp. 126/45) na podstawie art. 31 § 2 dekretu PKWN z dnia 23 listopada 1944 r. o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego Stefan Trojanowski, komisaryczny Starosta Powiatowy. Jak wynika z relacji mieszkańców Wieliszewa, Wincenty Czubaj był dobrym wójtem, dbającym o ludzi. W jednej relacji zostało przedsta-

wione, że nie zważając na ówczesną władzę potrafił zwrócić uwagę przyjeżdżającym podczas letnich upałów nad Narew w Zegrzu partyjnym prominentom z Warszawy wraz z towarzyszkami. Tłumaczył im, aby nie obnosili się swoim dobrobytem, bo tutejsi mieszkańcy są bardzo biedni, stracili wszystko w czasie działań wojennych i żyją bardzo skromnie, aby tylko przeżyć.

7 lutego 1950 r. około godziny 17.30 do domu Czubaja w Wieliszewie przybył nieznany żołnierz w mundurze przedwojennego oficera. Naoczny świadek całego zdarzenia, wówczas 26-letni Władysław Stachnik, zeznał w trakcie prowadzonego przesłuchania:

W dniu 7.II.50 r. około godz. 17.30 udałem się do wójta ob. Czubaja

Postacie:

Władysław Żemralski (1845-1937) - powstaniec styczniowy rodem z Góry, gorzelnik z Wieliszewa.

Władysław Rajmund Dionizy Żemralski (Żemralski) urodził się 7 października 1845 r. w majątku Góra, gdzie ojciec sprawował posadę ekonoma. Rodzicami jego byli Walenty i Franciszka z domu Krukiewicz - jak zostało zapisane w akcie urodzenia - Żemralscy:

Góra. Działo się w Mieście Nowymdworze dnia siódmego Grudnia Tysiąc Ośmset czterdziestego piątego roku o godzinie czwartej popołudniu stawił się Walenty Żemralski Ekonom z Góry lat trzydzieści sześć maiący, w obecności Raymunda Kownackiego Pisarza Prowentowego lat dwadzieścia sześć i Konstantego Bystrzyńskiego Zastępcy Wójta Gminy Góra lat dwadzieścia sześć maiących, a zamieszkałych w Górze i okazał nam dziecię płci męskiej urodzone dnia siódmego Października roku bieżącego o godzinie trzeciej popołudniu z Jego Małżonki Franciszki z Krukiewiczów lat trzydzieści siedm maiącey - Dziecięciu temu na Chrzcie Świętym odbytym w dniu dzisiejszym nadane zostały imiona Władysław Raymond Dionizy. Chrzest opóźniony z przyczyny nieobecności Ojca, a Rodzicami Chrzestnymi byli Raymond Kownacki i Emilia Białaczewska. Akt ten Stawiającemu i Świadkom przeczytany przez nas wszystkich podpisany został.

W czasie powstania styczniowego Władysław Żemralski wstąpił do oddziału Józefa Jankowskiego „Szydłowski”. Oddział ten w pierwszej połowie lutego 1863 r. liczył

100 ludzi, a nieco później około 200 - po dołączeniu ochotników z Warszawy.

Żemralski wstąpił do partii Jankowskiego w okolicy Pułtusza, gdzie już zastał przeszło 400 ochotników. Początkowo był szeregowcem, wkrótce powierzono mu sekcję strzelców złożoną z 12 osób. 23 maja oddział partyzancki pod dowództwem Jankowskiego i Zielińskiego, w którym był także Władysław Żemralski, obozował w okolicach Otwocka. Następnie 25 maja Jankowski i Zieliński ze swym oddziałem postanowili zaatakować konwojujący więźniów i rekrutów 850-osobowy oddział rosyjski pod dowództwem kpt. Szymanowskiego. Powstańcy urządzili zasadzkę na szosie lubelskiej w lesie za rzeką Świder, między Rudą a Wiązowną. Pomimo tego, że rozstawieni po obu stronach traktu z impetem uderzyli ze skrzydeł i od czoła na konwój, to jednak przewaga ogniowa i liczebna Rosjan uniemożliwiła osiągnięcie pełnego sukcesu. Udało się jednak odbić około 40 rekrutów, którzy szykowani byli do 15-letniej służby wojskowej w głębi Rosji.

Największą bitwą, w jakiej Żemralski brał udział była potyczka pod Żyrzynem w dniu 8 sierpnia 1863 r., pod ogólnym dowództwem Michała Heidenreicha Kruka, gdzie powstańcy zdobyli sejf z kasą i dwie armaty, oraz zabrali 150 Rosjan do niewoli. W oddziale Jankowskiego był osiem miesięcy, w ciągłych marszach i potyczkach.

Po upadku powstania Władysław Żemralski powrócił do Góry. Najprawdopodobniej nie był prześladowany.

5 czerwca 1870 r. w wieliszewskim kościele parafialnym 24-letni Władysław

Żemralski, jako fabrykant gorzelniarni (zapewne pracował w gorzelni w miejscowym folwarku), zamieszkały w Wieliszewie, poślubił Annę Łempicką, mieszkankę Wieliszewa, córkę Teofila i Anny z domu Wiśniewskiej, małżonków Łempickich. Teofil Łempicki był w tym czasie leśniczym w Wieliszewie. Natomiast Anna urodziła się w Warszawie.

Zweryfikowany został w 1923 r. jako weteran w stopniu podporucznika pod numerem porządkowym 1952/1923. Już do śmierci mieszkał w Warszawie. Odznaczony Medalem Pamiątkowym w 70. rocznicę powstania styczniowego i Krzyżem Niepodległości z Mieczami. Zmarł 24 stycznia 1937 r. w Warszawie. Pochowany został na Cmentarzu Wojskowym (dzisiaj komunalny) na Powązkach.

W Bazylice Świętego Krzyża w Warszawie znajduje się tablica pamiątkowa Władysława Żemralskiego i innych członków rodziny Żemralskich.



Krzysztof Klimaszewski
(na podstawie źródeł udostępnionych przez Jarosława Marcza)



Uroczystość w 10. rocznicę zabójstwa wójta Czubaja w Wieliszewie (archiwum rodziny)

Wincentego w celu czy nie przywiózł skryptu podpisanego przez sekretarza Zarządu Gminy gdyż o takowe starałem się w Gminie przed kilkoma dniami celem zakupu krowy. Gdy wszedłem do mieszkania zauważyłem, iż w kuchni jest chłopiec Słoniewski, który to przyszedłby wójt podpisał deklarację na kupno odbiornika radiowego. Wójt odpowiedział chłopcu, że tej deklaracji nie może podpisać, na co chłopiec wyszedł z mieszkania. Po 3 minutach wszedł do kuchni wojskowy z automatem w ręku. Zwrócił się do Czubaja Wincentego oraz zapytał: To wy jesteście wójtami; ten odpowiedział że tak, dalej wojskowy pytał: wy jesteście partyjnym przedwojennymi komunistami; wójt oznajmił niech ob. mówi głośniej bo ja niedosłyszę. Wojskowy zapytał, a gdzie jest żona, wójt odpowiedział że pojechała do Warszawy. Wojskowy mówił w zdenerwowaniu; wy macie broń, dawajcie ją. Ten tłumaczył się, że nie posiada, mówiąc do czego mi broń, wojskowy krzykiem nakazał by wójt położył się na podłogę głową do ściany t.j. pod rurą od piecyka, gdy wójt dalej tłumaczył się że nie posiada broni osobnik wojskowy krzyknął prędzej kładź się bo ci palnę na miejscu. Wójt zniechęcony położył się na podłogę, wojskowy odszedł na krok do drzwi, zarepetował automat i natychmiast wystrzelił, najpierw raz, za moment powtórnie do leżącego wójta. Po pierwszym i drugim strzale wójt przekreślił się

tworząc do wojskowego po czym upadł po wystrzale, rura od piecyka opadła na ziemię, piecyk przewrócił się i lampa naftowa zgasła. Wojskowy zaświecił na mnie latarką elektryczną i powiedział chodź łobuzie, wychodząc z mieszkania na podwórzu zapytał mnie gdzie jest spółdzielnia? Ja odpowiedziałem, że niedaleko na drugim brzegu wsi, gdzie nakazał mi bym prowadził go.

Stachnik zeznał także, że zabójca wójta był ubrany w mundur wojskowy bez płaszcza z dystynkcjami podporucznika, uzbrojony w automat oraz przy pasie miał dwa granaty i dwie torby skórzane przewieszane przez plecy. Na rękawie lewej ręki posiadał opaskę czarną z białym napisem.

W notatce urzędowej Warszawski Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego we Włochach stwierdził, że bandytą, który zabił wójta gminy Nieporęt Czubaja Wincentego, według danych które znajdują się w posiadaniu tu. Urzędu był dowódca oddziału zbrojnego nielegalnego związku NZW /Narodowe Zjednoczenie Wojskowe/ Dziemieżkiewicz Mieczysław ps. „Rój”.

W wyroku z 23 maja 1950 r. skazującym na 6 lat więzienia innego mieszkańca Wieliszewa, oskarżonego o to, że w dniu 7 lutego 1950 r. we wsi Wieliszew pow. Warszawa odmówił udzielenia furmanki, celem zameldowania władzy powoła-

nej do ścigania przestępstw o zabójstwo wójta gminy Nieporęt – Czubaja Wincentego, na skutek czego udaremnił zorganizowanie natychmiastowego pościgu za sprawcą zabójstwa – oraz dopomagając tym samym bandycie do uniknięcia odpowiedzialności karnej i tym samym udzielił pomocy nielegalnemu związkowi „NZW” mającemu na celu zbrodnie, powołano się na przedstawioną powyżej notatkę, nadal przypisując zabójstwo Dziemieżkiewiczowi. Jednakże dalej, w uzasadnieniu do tego wyroku, już tak jednoznacznie nie wskazywano zabójcy, ponieważ zapisano:

Oskarżony musiał zdać sobie sprawę, że morderca wójta, jako członka PZPR i działacza demokratyczne-

go dokonano z pobudek politycznych, a zatem, że dokonał tego morderstwa jakiś członek bandy reakcyjnej znanej ogólnie z podobnej zbrodniczej działalności na terenie woj. warszawskiego.

Ciekawe jest, że w odwołaniu od ww. wyroku do Najwyższego Sądu Wojskowego obrońca wojskowy adwokat Władysław Szymaszek podnosił, że bandy dywersyjne, które w owym czasie nie dawały znać o swych zbrodniczych występach ani na terenie powiatu, ani nawet województwa, w szczególności nigdy nie operowały na terenie gm. Nieporęt. Sąd uwzględnił odwołanie i wydał 15 listopada 1950 r. nakaz zwolnienia skazanego.

Jeszcze do niedawna, żyjący naoczni świadkowie opowiadali, że cały czas pamiętają twarz zabójcy. Nie wiadomo też dlaczego nie prowadzono śledztwa w kierunku jego rozpoznania przez świadków. Tym bardziej, że w sklepie do którego przyszedł ze Stachnikiem było ich kilkoro, a zabójca nie był zamaskowany, ani nie krył się, tak jakby zależało mu na nadaniu rozgłosu wydarzeniu. Urząd Bezpieczeństwa Publicznego zapewne dysponował zdjęciami żołnierzy grupy „Roja” i świadkowie mogliby rozpoznać zabójcę.

Ważniejsze źródła:

1. T. Pietrzak, B. Dymek, B. Kobuszewski, E. Kozłowski (red.), Warszawa – Prawa Podmiejska 1942-1944, Warszawa 1973,
2. Instytut Pamięci Narodowej, sygnatury: BU 1007/223, BU 1007/266, BU 1007/267.

Rafał Degiel

Zbrodnia palmirska na mieszkańcach Jabłonna

23 lutego 1940 r. nieznani sprawcy dokonali na Żeraniu napadu na dom niemieckiego burmistrza Legionowa Reinholda Marielke. Bandyci postrzelili śmiertelnie jego żonę Elisabeth. Sam burmistrz został ciężko ranny. Zmarł następnego dnia w szpitalu w Warszawie. Dzisiaj wiemy, że życzliwy Polakom Marielke padł ofiarą spisku miejscowych volksdeutschy. Jego śmierć miała być pretekstem do rozprawy z liderami polskiego społeczeństwa w gminach Legionowo i Jabłonna.



Budynek przy ul. Modlińskiej 130 w czasie wojny był siedzibą Urzędu Gminy Jabłonna. To tutaj powstała lista osób przeznaczonych do aresztowania w lutym 1940 r. W przybudówce na tyłach domu mieścił się areszt, w którym przetrzymywano zatrzymanych podczas obławy. (fot. R. Degiel).

Centrum operacji przeciw Polakom była siedziba gminy Jabłonna przy ul. Modlińskiej. 24 lutego 1940 r. około godziny 21.00 zjawił się w niej Obersturmfürer SD Kluge dowodzący ekspedycją karną warszawskiego pułku policji. Tutaj oczekiwali na niego wójt Jabłonna Wilhelm Rinas, jego zastępca Edmund Witt, 40 członków Selbstschutzu, granatowi policjanci i sołtysi.

Kluge podzielił niemieckich policjantów na grupy przydzielając do każdej z nich granatowego policjanta i volksdeutscha. Aresztowa-

nia przeprowadzono zgodnie z listą wyniesioną przez Wittę z gabinetu Rinasa. Na polecenie wójta w ostatniej chwili dopisano do niej ogrodnika Mieczysława Tańskiego. Aresztowania na terenie gmin Jabłonna i Legionowo trwały całą noc do godzin porannych 25 lutego 1940 r. Towarzyszyły im trwające po dwie, trzy godziny szczegółowe przeszukania mieszkań. W ich trakcie zatrzymano prawdopodobnie ok. 200 osób.

Wśród aresztowanych mieszkańców Jabłonna znalazł się por. artylerii

Henryk Starczewski – inwalida, bohater wojny 1920 r. W maju 1939 r. ujawnił on w prasie agenturalną działalność kolonistów niemieckich pod Warszawą. W artykule „Eldorado niemieckie w Polsce” wskazał nazwiska rodzin Rinaków, Glinków i Blocków jako najbardziej w nią zaangażowanych.

Obok ww. w Jabłonie zostali zatrzymani m.in.: dozorca Jan Szczęsny, malarz Stanisław Przybysz, monter Stanisław Kubalski, murarz Kazimierz Osiński, gospodyni domowa Janina Rewersiak,

robotnicy: Czesław Forsyjak, Jan Milinberg, Tadeusz Kubalski, Władysław Wasiak, Ignacy Kwiatkowski oraz urzędnicy Maria Chądzyńska i Tadeusz Grzemski. Najmłodszą ofiarą aresztowaną w Jabłonce była Helena Bartosik lat 15.

Zatrzymanych zgromadzono w areszcie gminnym w Jabłonce. Około 4.00 rano 25 lutego 1940 r. więźniów załadowano na ciężarówkę. Starczewskiego cierpiącego na paraliż nóg, brutalnie wrzucono bez kul na pakę samochodu. R. Kamińskiemu, Piotrowi Wodzyńskiemu i Henrykowi Piekutowskiemu udało się zbiec przed aresztowaniem. Na ich miejsce dołączono do transportu trzech przypadkowych mężczyzn (Henryka Bziuka, Stanisława Chylińskiego i Franciszka Spychalskiego), którzy akurat przebywali w areszcie zatrzymani za pędzenie bimbru.

Do transportu włączono również schwytanych mieszkańców Legionowa, m.in. znanych przedsiębiorców i społeczników Stanisława Gierczyńskiego i Mikołaja Bożyma.

Aresztowani zostali przewiezieni do więzień na Rakowieckiej i Daniłowiczowskiej. Wiadomo, że grupa przywieziona na Rakowiecką została zarejestrowana w więzieniu o godzinie 5.00 rano 25 lutego 1940 r. Aresztowani zostali stąd zabrani następnego dnia o godzinie 10.30 i prawdopodobnie od razu przewiezieni na miejsce straceń w Palmirach.

Był to teren po dawnym składzie amunicji. Znajdującą się tu niewielką polanę Niemcy poszerzali o kilka kilometrów kwadratowych karczując sąsiadujący z nią las. Na tej ogromnej pustej przestrzeni od grudnia 1939 r. do lipca 1944 r. zamordowano co najmniej 1793 osoby, które pochowano w 24 masowych grobach.

Egzekucje odbywały się wedle tego samego schematu. Możemy więc wyobrazić sobie jak wyglądały ostatnie chwile osób zabitych 26 lutego 1940 r.

Więźniowie przywożeni byli samochodami ciężarowymi z plandekami. Wyprowadzano

ich z zawiązanymi oczami wprost nad wcześniej wykopane mogiły i nad nimi rozstrzeliwano. Chcąc utrudnić ich odnalezienie Niemcy nadawali dołom śmierci kształt rowów przeciwnocnych lub nieregularny kształt przypominający naturalne zapadlisko albo lej po bombie. Po zakończeniu egzekucji zbierano łuski, zasypywano dół i maskowano przez nasadzenie drzew. Zbrodnie w Palmirach nigdy nie miały być ujawnione, a los aresztowanych pozostać nieznany.

Miejsca rozstrzelań były potajemnie oznaczane przez leśników z Puszczy Kampinoskiej. W 1946 r. to oni wskazali dwie masowe mogiły ofiar egzekucji z 26 lutego 1940 r. Dzięki temu stało się możliwe ekshumowanie ciał zamordowanych przez Polski Czerwony Krzyż.

Ofiary egzekucji z 26 lutego spoczywały w mogiłach oznaczonych literami „B” oraz „I”. Znalezione w nich 190 ciał (w tym 6 kobiet). Kilka ofiar udało się rozpoznać na podstawie szczątkowych dokumentów personalnych już w trakcie wydobywania ciał. Często jedyną wskazówką do identyfikacji były detale ubrań, w których zamordowani byli widziani po raz ostatni. W trakcie ekshumacji i podczas okazania rzeczy osobistych udało się zidentyfikować ciała 48 osób z Legionowa i 15 z Jabłony.

Ciała pomordowanych spoczęły na Cmentarzu-Mauzoleum w Palmirach, który otwarto w 1948 r. Ofiary egzekucji z 26 lutego leżą w kwaterach XI i XVI.

Większość sprawców zbrodni wyjechała z Jabłony i Legionowa jeszcze przed wybuchem powstania warszawskiego. Schwytany został jedynie niemiecki wójt Jabłony Wilhelm Rinas, którego skazano Wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie z 7 kwietnia 1949 r. na 15 lat więzienia. Po częściowym odbyciu kary uzyskał zwolnienie z więzienia i wyjechał do Niemiec Zachodnich.

KALENDARIUM

15 lutego 1995 r. - ukazał się pierwszy numer czasopisma samorządowego „Puls Nieporętu”.

17 lutego 1945 r. - na zebraniu nieporęckiej Gminnej Rady Narodowej na wójta gminy wybrano Wincentego Czubaja, na podwójciego - Franciszka Michalika a na sekretarza - Franciszka Maruchę. Poprzednio obowiązki wójta pełnił Józef Demisiewicz.

18 lutego 1974 r. - goszczący w Polsce Łodogijn Rinczin minister spraw zagranicznych Mongolskiej Republiki Ludowej wydał w pałacu w Jabłonce uroczysty obiad dla przedstawicieli rządu polskiego i korpusu dyplomatycznego.

20 lutego 1975 r. - docenci Instytutu Fizjologii i Żywienia Zwierząt PAN w Jabłonce Grażyna Znaniecka i Piotr Poczopko zostali mianowani przez Radę Państwa profesorami nadzwyczajnymi.

21 lutego 1944 r. - o godz. 20:30 pięciu uzbrojonych mężczyzn zniszczyło kartotekę meldunkową i część mebli w Zarządzie Gminy Nieporęt.

23 lutego 1831 r. - rosyjskie wojska interwencyjne, mające stłumić powstanie listopadowe, w drodze do Warszawy zajęły Serock, Zegrze i Nieporęt.

28 lutego 1941 r. - w serockim wąwozie Niemcy zamordowali 22 mieszkańców z okolic Serocka i sąsiednich gmin. Ich szczątki ekshumowano w 1957 r. i złożono w zbiorowej mogile na cmentarzu parafialnym.

Luty 1914 r. - ksiądz Dionizy Prusiński został proboszczem parafii Wieliszew i był nim aż do swojej śmierci w dniu 12 listopada 1941 r.

Ważniejsze źródła:

1. IPN GK 921/23 t. 1, Centralne Więzienie nr 1 Warszawa-Mokotów, księga główna więźniów,
2. IPN GK 196/62, Proces Fischera,
3. J. Adamska, *Prowokacja legionowska*, „Perspektywy”, 1987, nr 47.

Jacek Emil Szczepański

Wojenne adresy Legionowa (11): Rynek – Sienkiewicza róg Piłsudskiego

Unikatowe zdjęcie z 1943 r. przedstawia nieistniejącą już drewnianą zabudowę Legionowa u zbiegu ulic Sienkiewicza i Piłsudskiego. Na pierwszym planie zwraca uwagę wybrukowany rynek.

Według wspomnień starszych mieszkańców budynek pierwszy od lewej przy ul. Sienkiewicza 14, należał do rodziny Wrona (obecny adres: Sienkiewicza 10). Na parterze funkcjonowało tu kilka sklepików. W czasie okupacji o ich asortymencie informowały dwujęzyczne niemiecko-polskie szyldy, które okupant nakazał zawiesić do końca czerwca 1940 r. Sklep pro-

wadził tu m.in. znany legionowski rzeźnik Stanisław Jakimiak: Sprzedaż wędlin i mięsa (*Fleisch Wurst Verkauf*).

Do budynku rodziny Wrona przylegał okazały drewniak z trójkątnym szczytem przy ul. Piłsudskiego 6 – obecnie jest tu pusty plac. Jego właścicielami byli Jan i Antonina Szczotka. W czasie okupacji mieścił się tu sklep galante-

ryjny Janiny i Jerzego Pietrzaków oraz sklep spożywczy Karczmarskich.

Kolejny budynek na zdjęciu, trzeci od lewej, stał po drugiej stronie drogi, przy ul. Piłsudskiego 7. Mieszkał tu fryzjer Makowski. Prywatną praktykę prowadziła także znana legionowska akuszerka Maria Dzienio (1893–1957). Podczas okupacji działała w AK w Wojskowej Służbie Kobiet (WSK) pod pseudonimem „Urszula”. Była instruktorką wyszkolenia sanitarnego. Pracując jako całodobowa akuszerka kierowała jednocześnie konspiracyjną rozdzielczą skrzyn-



Rynek w Legionowie u zbiegu ul. Sienkiewicza i Piłsudskiego (zbiory rodzinne Dariusza Makowskiego)

ką pocztową i okresowo skrzynką alarmową „A”. Ta pierwsza funkcjonowała w określonych dniach w wyznaczonych godzinach, natomiast druga była czynna całą dobę. Na Piłsudskiego 7 trafiały zaszyfrowane rozkazy z dowództwa VII Obwodu „Obroża” z Warszawy. Dostarczał je pociągiem kpr. pchor. Stanisław Skrzeczyński „Baran”, który współpracował z por. Edwardem Dietrichem. Przesyłki odbierał z punktu kontaktowego przy ul. Tarczyńskiej 13 lub z III Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Wolskiej 52, gdzie pracował. Po przekazaniu meldunków do M. Dzieńcio, łączniczki WSK przenosiły je dalej do kancelarii sztabu I Rejonu, którą prowadziła ppor. Wanda Tomczyńska „Ala” przy ul. Jagiellońskiej 40 (obecnie 30).

Gabinet M. Dzieńcio ze względu na duże znaczenie dla konspiracji był ochraniający przez komórkę kontrwywiadu AK. 27 czerwca 1944 r. jej żołnierze sporządzili meldunek dotyczący wydarzeń,

które zaszły w domu przy ul. Piłsudskiego 7. Czytamy w nim: *W dniu 27.6.44 r. około godziny 4.30 przed dom nr 7 przy ul. Piłsudskiego przyjechali gestapowcy i dopytywali właściciela domu, czy tam mieszka Skonecki Jan. Na odpowiedź, że w tym domu taki nie mieszka sprawdzili książkę meldunkową, po czym w dalszym ciągu indagowali mieszkańców co do tego nazwiska mówiąc, że mają taki adres. Dopiero, gdy żona właściciela domu odpowiedziała, że Skonecki został zabity, co z sobą po niemiecku porozmawiali i odjechali w kierunku Warszawy. W samochodzie mieli ze sobą dwóch nieznanych cywilów, których mocno strzegli, prawdopodobnie aresztowani. Z powyższego wynika, że gestapo przeprowadza jakąś akcję likwidacyjną komuny i mają kogoś aresztowanego, kto nie wie o Skoneckim i sypie. Dla orientacji podaję, że pod tym adresem zamieszkiwał swego czasu komunista Skowroński Władysław,*

lecz od dłuższego czasu w domu nie przebywa, mieszka tu tylko jego (...) żona z dwojgiem dzieci. W czasie sporządzenia powyższego meldunku obaj wymienieni działacze Polskiej Partii Robotniczej już nie żyli. Władysława Skowrońskiego ps. „Młot” w lipcu 1943 r. zamordowało gestapo w Radomiu, natomiast Jan Skonecki ps. „Prezes” zginął 12 stycznia 1944 r. w walce z żandarmerią niemiecką w domu przy ul. Królowej Jadwigi w Legionowie.

Warto dodać, że po prawej stronie zdjęcia dostrzec możemy trójkątny szczyt budynku przy ul. Piłsudskiego 11. W czasie wojny mieściła się w nim gospoda żołnierska (*Soldatengaststätte*). Był to lokal przeznaczony dla niemieckich podoficerów i żołnierzy przebywających na przepustkach. Jego historię szerzej opisałem w 5 części „Wojennych adresów Legionowa” („NH” nr 5/2020).

Ważniejsze źródła:

1. AAN, SZŻAK, zespół 2/2184/616, Archiwum pplk. Edwarda Dietricha,
2. J. Szczepański, *Legionowski rynek na wojennej fotografii 1939-1944*, „Rocznik Legionowski”, t. IX, 2016,
3. Wywiady autora z: Feliksem Litwiniakiem, Dariuszem Makowskim, Sławomirem Szklarkiem, Heleną Wiernicką.

Postacie:

Stanisław Sylwester Gierczyński (1875-1940) - właściciel fabryki guzików w Legionowie, ofiara zbrodni palmirskiej.

Urodził się 30 grudnia 1875 r. w Warszawie, jako syn rymarza Szymona i Marianny z Dobrowolskich. Rodzina jego związana była z warszawską Wolą. 29 maja 1898 r. wzięł ślub z Anną Feliksą Lewandowską. Miał z nią co najmniej sześcioro dzieci (pięć córek i syna Kajetana).

Początkowo Gierczyński pracował w Warszawie jako ślusarz i mechanik. Punktem zwrotnym w jego karierze zawodowej było podjęcie pracy u Jana Sztarka w pierwszej polskiej fabryce guzików z papier-maché. Po pewnym czasie zaczął w niej pełnić funkcje kierownicze. Zdobyte doświadczenie skłoniło go do założenia własnej fabryki guzików „Henzel”. Po ustąpieniu z niej założył w 1911 r. w Dąbrowce Szlacheckiej fabrykę „St. Gierczyński i K. Konarzewski”. W 1915 r. po utracie dostępu do rynku rosyjskiego, gdzie masowo sprzedawano proste i tanie guziki, został pionierem produkcji z papier-maché guzików imitujących guziki z droższych materiałów. Wyroby takie nie były wówczas znane ani w Polsce, ani za granicą.

2 stycznia 1919 r. jako mieszkaniec Dąbrowki został wybrany na zastępcę

członka Rady Gminy Jabłonna. W tym samym roku przeniósł fabrykę guzików z Dąbrowki do Warszawy. W 1928 r. w Jabłonie-Legionowej przy ul. Jasnogórskiej 14 założył fabrykę „Eternus”, która działała nieprzerwanie mimo światowego kryzysu. Gierczyński w każdej ze swoich fabryk osobiście konstruował, wedle własnych pomysłów, maszyny do produkcji guzików.

Przy Jasnogórskiej oprócz fabryki wybudował również drewnianą willę, w której zamieszkał wraz z rodziną. W Legionowie włączył się w organizację życia społecznego. W 1928 r. wszedł w skład Komitetu Budowy Kościoła „na górze” – późniejszej siedziby parafii św. Jana Kantego.

2 sierpnia 1930 r. brał udział w otwarciu Urzędu Gminy Legionowo. Podczas wyborów do Sejmu III kadencji w listopadzie 1930 r. był zastępcą członka Komisji Obwodowej nr 32 w Jabłonie-Legionowo. W wyborach samorządowych 10 grudnia 1933 r. kandydował na radnego gminy Legionowo.

24 lutego 1940 r. aresztowany przez Niemców w czasie akcji odwetowej za śmierć burmistrza Legionowa Reinholda Marielke. 25 lutego 1940 r. osadzony w więzieniu przy ul. Rakowieckiej. Rozstrzelany w Palmirach 26 lutego 1940 r. Zwłoki jego odnaleziono podczas ekshumacji w 1946 r. Rozpoznano go po charakterystycznych oku-



Fot. Ze zbiorów Muzeum Historycznego w Legionowie

larach, które obecnie pokazywane są jako świadectwo zbrodni palmirskiej w Muzeum – Miejsce Pamięci Palmiry.

Rafał Degiel

Wydawnictwo zostało wsparte finansowo przez:



Powiat
Legionowski



Miasto Legionowo



Gmina Wieliszew



Gmina Nieporęt



Miasto i Gmina
Serock



Gmina Jabłonna



Nadleśnictwo Jabłonna

Wspieramy pamięć
o lokalnej historii

Patroni wydawnictwa:



Z historią od pokoleń

RETR
detektyw



Powiat
Legionowski

RETRO-DETEKTYW na tropie!

Czy lubisz przeprowadzać śledztwo historyczne, odkrywać tajemnice przeszłości, ciekawi Cię jak dawniej wyglądała Twoja okolica? Jeśli twierdząco odpowiedziałeś na te pytania, jesteś najlepszym kandydatem, żeby zostać RETRO-DETEKTYWEM.

Zapraszamy do odwiedzenia naszego profilu Facebook, gdzie codziennie zamieszczamy fragment zdjęcia lub pocztówki przedstawiający obiekt, postać lub wydarzenie. Oczywiście walor jest związany z terenami powiatu legionowskiego.

Celem każdego RETRO-DETEKTYWA jest odgadnięcie, co lub kto jest przedstawiony na danym zdjęciu!

Odkrywanie historii przez stare pocztówki i fotografie jest jednym z elementów Programu Edukacji Regionalnej realizowanego przez Powiatową Instytucję Kultury w Legionowie.

Zapraszamy do zabawy!

www.facebook.com/powiatowa.instytucja.kultury

Nasza Historia

Wydawca:
Grey Line Agencja Reklamowo – Wydawnicza
Nakład: 3500 egzemplarzy
Skład: Krzysztof Grodek
Redakcja:
05-120 Legionowo, ul. ks. płk J. Mrugacza 1 C
Redaktor naczelny: Mirosław Pakuła
www.gazetapowiatowa.pl

Autorzy w wydaniu: Rafał Degiel,
Krzysztof Klimaszewski, Jacek Emil Szczepański,
Konrad Szostek, Sławomir Jakubczak



Konsultacja naukowa
Muzeum Historyczne
w Legionowie